

№ 95.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Mamerta B.
Wt. św. Pankracego M.
Śr. św. Serwacego B. W.
Czw. św. Bonifacego M.
Piąt. św. Zofii Wd. M.
Sob. św. Jana Nepom.
Niedz. św. Paschałisa W.

Wschód słońca: godz. 4 m. 14
Zachód słońca: godz. 7 m. 39
Długość dnia: godz. 15 m. 26

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięcznie „ „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 11 maja 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minkę;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/4 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz patitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechdzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.00, c) 11.20, d) 2.15, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.30, j) 9.45, k) 10.15, l) 4.24, m) 5.25, n) 8.31, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechdzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.25, 5.40, 6.35. do Warszawy: o godzinie 10.42, 11.40, 5.51.

Przychodzą z Kalisza: o godzinie 10.34, 11.30, 5.37, 9.30; z Warszawy o g. 12.13, 5.32, 6.28.

Kolej obwodowa.

Odechdzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwina o godz. 6.20, ze Słotwina do st. Łódź-kaliska 5.10. Odechdzą ze st. Łódź-kaliska do Kuluszek 10.45, przychodzą z Kuluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), c), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p), e), g), l) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Łód sztuczny

dostarcza do mieszkań wyłącznie tylko fabryka lodu sztucznego. Ul. Długa 72, tel. 483. 761

Duma państwowa.

Posiedzenie pięćdziesiąte pierwsze.

Petersburg, 7 maja.

(Dokończenie).

Milukow: Najważniejszą rzeczą jest zachować samą ideę, oddzielić ideę powołania komisji parlamentarnej od idei tej formy i tych metod, jakie jej będą wskazane. Duma myślała o komisji przedstawicieli narodu, komisji z dwóch izb, w każdym razie komisji odmiennej od rządowej. Myślimy, że w tej chwili potrzeby uciekania się do drogi prawodawczej jeszcze nie wykazano i dlatego popieramy wniosek, aby słowa w porządku prawodawczym cofnięto.

Minister skarbu, występując z deklaracją w imieniu rządu, mniema, że na tym gruncie połączy żądanie Dumy z prądami, którymi kierował się rząd.

Ale komisja budżetowa myślała o tak zwanej ankiecie. My nie mówimy o ankiecie parlamentarnej. U nas, chwala Bogu, niema jeszcze parlamentu (oklaski na prawicy, gwizdanie i sykanie na lewicy. Prezes dzwoni). Mówimy o zbadaniu sprawy kolejowej.

Z drugiej strony każda sprawa, ustanowiona przez tę lub inną, stałą lub chwilową instytucję, może być bezspornym przedmiotem inicjatywy prawodawczej i co do tego pomiędzy mną a członkiem Dumy Uwarowem niema żadnego nieporozumienia. Jeżeli zaś występuje przeciwko temu, to dlatego, że to naraziłoby na stratę roku czasu.

Na tem polega różnica.

Muszę powiedzieć, że ze strony zewnętrznej obecnie zadawała mi wniosek Milukowa. Obecnie znajdujemy się na jednej płaszczyźnie. Zgadza się zupełnie, z czego jestem bardzo zadowolony. Milukow twierdzi zupełnie słusznie, że badania powinien dokonać rząd.

Milukow wyraża obawę, że minister skarbu nieco przesadził stopień jego zgadzania się na wniosek ministra. Zgoda nasza polega na tem, że tak minister skarbu, jak i ja, proponowaliśmy wykreślenie słów «w porządku prawodawczym», ale zdaje mi się, że cele, do których dojść przez to chcemy, są nieco różne. Minister skarbu mniema, że komisja zgodzi się na utworzenie komisji ankietowej przez rząd. Ale to nie taka komisja, nie taka, jakiej chcemy.

Chcemy zapewnić sobie możliwość własnej pracy i mniemamy, że komisja Dumy zadawalajaco wykona zadanie, na nią włożone, między innymi, zbadanie materiału na miejscu, powołanie osób dobrze poinformowanych.

W końcu Milukow mówi, że wyrażenie się ministra o parlamencie jest nieprawidłowe, gdyż, przyjmując takie wyrażenie, wypadłoby ministrowi przyłączyć się do tych, którzy wołają: Chwała Bogu, nie mamy jeszcze konstytucyi! Muszę przecież powiedzieć, że osobiście stoję na innym stanowisku i że gotów jestem powiedzieć zawsze: «Chwała Bogu, mamy konstytucję!» (Oklaski na lewicy.)

Dalsze obrady odroczone do piątku.

Posiedzenie zamknięte o godz. 6 wiecz.

Posiedzenie pięćdziesiąte drugie.

Petersburg, 8 maja.

Posiedzenie dzisiejsze otwarto o godz. 11-ej min. 21 rano. Prezyduje Chomiakow.

Odczytano spis spraw bieżących. Na porządku dziennym dyskusja nad budżetem dochodów i wydatków zarządu kolei.

Hr. Uwarow uważa za konieczne przedtem, nim przejdzie do treści sprawy, reagować w kilku słowach na to wyrażenie, na które pozwolił sobie przedstawiciel rządu w tem wysokim zebrawaniu. Przedstawiciel rządu, rzeczywisty radca tajny, rzekł: „Bogu dzięki, niema u nas parlamentu“. Gdyby te słowa powiedział kto inny,

nie tak uzdolniony mówca, subtelnie władający językiem rosyjskim, można by sądzić, iż zaszła tu pomyłka, lecz gdy zdanie takie wygłasza rzeczywisty tajny radca Kokowcow, wówczas, niestety, słowom tym należy przypisać wielkie znaczenie.

W chwili obecnej słowa te byłyby wielce znamienne, gdyby nie stały w sprzeczności z tem, co mówił nam tak niedawno, gdyż jeszcze w listopadzie, przedstawiciel rządu, Piotr syn Arkadjusza Stołypin, który jasno wyraził myśl o reprezentacyjnym ustroju Rosyi. Pożądane byłoby, ażeby p. Kokowcow wyjaśnił, w jaki sposób może egzystować ustrój reprezentacyjny bez istnienia parlamentu. Zdaje się, iż p. Kokowcow, wymawiając te słowa, nie był przedstawicielem rządu z tej prostej przyczyn, iż rząd w swej deklaracji uczynił nam oświadczenie wprost sprzeczne z tem, co on powiedział. (Oklaski na wszystkich ławach poselskich, z wyjątkiem skrajnej prawicy).

Przewidywisty tajny radca Kokowcow powiedział to i nie w charakterze ministra skarbu, bo gdzie przemawiał minister skarbu, jeżeli nie w parlamencie? czy wyobrażał sobie, że my jesteśmy tu departamentem w jego ministerium. (Oklaski). Jeżeli wreszcie przemawiał w charakterze rzeczywistego tajnego radcy Kokowcowa, uspakaja to mnie zupełnie, gdyż rzeczywistych tajnych radców wielu było i będzie i za słowa ich rząd nie odpowiada. Dlatego też i nam nie należy poważnie na słowa te reagować, gdyż wyrazy te być może były pomimo woli rzucone nieopatrznie przez rzeczywistego radcę tajnego Kokowcowa i nic więcej. (Oklaski w centrum i na lewicy).

Przechodząc do treści sprawy, wszystkie rozważane wnioski oświadczają się za projektem komisji budżetowej utworzenia komisji w porządku prawodawczym. (Oklaski w centrum).

Prezes Dumy prosi wszystkich mówców następných, ażeby ściśle trzymali się zakresu kwestyi, to jest czy zachować w formule przejścia do porządku dziennego słowa w porządku prawodawczym. Uważam to za swój obowiązek, mówi prezes, gdyż nie możemy poświęcać dyskusyi specjalnej niefortunnemu wyrażeniu, wypowiedzianemu przez kogokolwiek. (Oklaski w centrum). Jako prezes Dumy, nie miałem żadnej możności powstrzymać ministra skarbu, gdy wypowiedział on swoje niematne wyrazy, lecz uważam, iż mam możliwość i obowiązek niedopuszczenia dalszej dyskusyi nad temi wyrazami. (Burzliwe oklaski na wszystkich ławach poselskich z wyjątkiem skrajnej prawicy).

Tkaczew uważa, iż jedynie właściwym środkiem jest nie oznaczać na rok bieżący kredytu dla ministerium skarbu, jeżeli nie zastosuje się ono do wskazówek, których udzieliła mu komisja budżetowa. Jeżeli zaś powołał do życia komisję, to jedynie w drodze prawodawczej.

Baron Meyendorff oświadcza, iż państwowi przyłączają się do formuły, proponującej

utworzenie komisji w drodze prawodawczej. Frakcja październikowców, broniąc zasady wyjaśnienia praw gospodarki kolejowej, uważa, iż można to osiągnąć tylko w drodze prawodawczej. Między innymi prawa o pracach ankiety w Dumie powinno być specjalnie komentowane i do tego potrzebne jest osobne prawo. (Oklaski).

Miluków oświadcza, iż kadeci będą głosowali za słowami w porządku prawodawczym.

Gegeczkori wyraża wdzięczność dla rządu za otwartość, z którą wczoraj tu wystąpił.

Prezes prosi mówcę, aby nie wyrażał wdzięczności za słowa, które nie mogą być dyskutowane.

Gegeczkori: Są to słowa historyczne, gdyż bezlitośnie rozsiewają wszelką iluzję.

Prezes wzywa, aby mówca ograniczył się do przedmiotu.

Gegeczkori oświadcza, iż reprezentowana przez niego frakcja uważa za swój obowiązek odpowiedzieć przedstawicielowi rządu.

Głosy na prawicy: „Przez z nimi” Hałas i dzwonek prezesa.

Prezes oświadcza, iż lista mówców wyczerpana.

Gegeczkori z swojego miejsca do prezesa: Pan pogwałca.

Prezes. Uprzejmie proszę nie hałasować, gdyż inaczej zmuszony będę zastosować nieprzyjemne środki.

Głos prawicy: Prosimy! Prosimy!

Referent komisji Markow I-szy nalega na pozostawienie zdania: „drogą prawodawczą”.

Zamysłowski w sprawie pogwałcenia regulaminu oświadcza, iż zgodnie z art. 109 i 113 regulaminu prezes albo kieruje obradami, lub jeżeli chce przemawiać zapisuje się na listę mówców.

Miluków ze swojego miejsca: Nie wolno z mównicy krytykować działalności prezesa.

Prezes: Proszę uprzejmie czynności moich nie krytykować.

Zamysłowski schodzi z mównicy.

Przy głosowaniu Duma przyjmuje formułę zaproponowaną przez komisję budżetową z dodaniem słów: „w porządku prawodawczym”.

Timoszkina zwraca uwagę, iż straty na kolejach pochodzą skutkiem kradzieży towarów i że pożądaną jest taksowanie towarów przez ekspertów przy wydawaniu zaliczeń, a uwagi te wnosi tytułem poprawki do formuły.

Referent oponuje przeciw poprawce Timoszkina, poczem Duma odrzuca dodatek i formuła w całości przechodzi.

Zamknięcie szkół polskich w gub. kieleckiej.

Sobotni „Warsz. Dniow.” zamieszcza komunikat następujący:

„W r. 1905 utworzyła się grupa skrajnych nacjonalistów polskich, która postawiła sobie za zadanie dociągnąć się unarodowienia zakładów naukowych wszystkich typów w Królestwie Polskim drogą bojkotowania miejscowej szkoły rosyjskiej za pomocą różnych środków gwałtownych.

Nacjonalizatorowie wdzierali się do szkół przeważnie niższych, darli książki, kajety i rozpędzali dzieci, napędzając w ten sposób panikę na uczniach i ich rodzicach, którzy wobec tego nie mogli się odważyć posyłać dzieci do szkoły rosyjskiej. Za pomocą gróźb i gwałtów, ta sama grupa zmuszała nauczycieli do zrzekania się wykładow w języku rosyjskim.

Napotykając przeszkodę dla dążeń w osobach wybitniejszych przedstawicieli zarządu szkolnego, nacjonalizatorowie szkoły nie wahali się użyć straszniejszego terroru. Lata 1905, 1906, 1907 zaznaczyły się całym szeregiem dzikich rozpraw z góry wytkniętymi ofiarami z pośród pedagogów rosyjskich.

Zaliczyć tu należy: zabójstwo naczelnika dyrekcji naukowej radomskiej, Stankiewicza, i inspektora seminarjum nauczycielskiego w Siennicy, Bojki, pobicie profesora uniwersytetu warszawskiego, Amalickiego, usiłowanie zamordowania pomocników inspektora szkół m. Warszawy, Orłowa i Jankowskiego, strzały do profesora warsza-

wskiego instytutu weterynaryjnego, Dawydowa i kilka innych zamachów. Na wiosnę roku zeszedł do studentów uniwersytetu weterynaryjnego warszawskiego, którzy mieli odwagę, pomimo strajków kilku miejscowych wyższych zakładów naukowych, uczyć się, i to jeszcze po rosyjsku.

„Nie ukryło się przed czujnym okiem grupy nacjonalizatorów szkoły i działania naczelnika najpierw łomżyńskiej, a następnie kieleckiej dyrekcji naukowej, Afanasjewa, który niezłomnie stał zawsze na straży prawa, pomimo mnostwa otrzymanych przezeń anonimów z pogrózkami, że będzie pozbawiony życia. Najpierw pod drzwi jego mieszkania w Łomży zrzucają bombę. Kiedy ta nie wpłynęła wcale na jego postanowienie, wydawane w Warszawie pismo tajne „Walka o szkołę polską” w nr. 6 za rok 1907 zamieszcza notatkę p. t. „Afanasjew pokazuje rogi”. W notatce tej potępiają go za to, że zaczął usuwać z posad tych nauczycieli szkół rosyjskich, którzy na usilne żądanie ludności wyrzucili język rosyjski ze szkół. „Za dalsze wtrącanie się do spraw szkolnych” pismo groziło Afanasjewowi „dotkliwymi przykrościami.”

Nie powstrzymała jednak i ta groźba oddanego swemu obowiązkowi Afanasjewa, którego wreszcie, po całym szeregu anonimów, zabito na miejscu pierwszego dnia świąt Wielkanocnych, w biały dzień, na jednej z najludniejszych ulic Kielc.

Z powyższego wynika, że Afanasjew padł ofiarą nie przypadku, nie zemsty osobistej, lecz sądu partyjnego. Waleczący o szkołę polską stanowili z brauningiem w ręku uwolnić zakłady naukowe w gub. kieleckiej od „zgubnego” wpływu Afanasjewa. Nie zastanowili się nad kwestją, czy rząd po takim morderstwie na politycznym gruncie partyjnym może pozostawić prywatną szkołę polską danego rejonu w rękach tych, którzy szukają obrony dla tej szkoły nie w prawie, lecz w terrorze? Nie pomyśleli i zawiedli się w rachubach: na mocy postanowienia general-gubernatora warszawskiego z dnia 6 maja wszystkie prywatne szkoły z polskim językiem wykładowym w gub. kieleckiej zostały zamknięte.”

Przemysł żelazny w Królestwie Polskim.

Ostatnie trzy lata zastoju w całym przemyśle odbiły się mocno i na okręgu dąbrowskim. Przemysł żelazny znalazł się nawet w gorszym położeniu od innych. Zmniejszenie walcownictwa, które doszło do 1/3 w stosunku do roku 1904-go i odpowiednie zmniejszenie się hutnictwa żelaznego. Równocześnie wzrastały ceny na węgiel kamienny i koks, pierwszy o 20 proc., drugi o 30 proc. Brak paliwa i koksu wzrosły do tego stopnia, że wiele pieców stanęło, a niektóre walcownie zamknięto. Brak zbytu i zapasy towarów nie pozwalały na powiększenie dal roboczych. Przeciwnie zaczęto je zmniejszać. W miarę wzrostu cen paliwa spadały ceny gotowego żelaza. Zastój w fabrykach maszyn konstrukcyjnych żelaznych, zmniejszenie wywozu na Litwę i Południe działały depresyjnie w dalszym ciągu.

Obecnie w r. 1908 stosunki się pogorszyły wskutek wykończenia dawnych obstalunków i braku nowych. W r. ub. niektóre fabryki dostarczały szyny dla warszawskich tramwajów elektrycznych, żelazo do budujących się mostów i co nie co na wywóz za granicę.

Handlarze żelaza nie kupują nic na zapas, tylko na obstalunek. Obniżenie cen żelaza na Śląsku daje możliwość konkurencji temu żelazu na naszym rynku. To też horoskopy na najbliższą przyszłość niewesołe.

Z prasy rosyjskiej.

„Riecz” zabrała głos z powodu zamknięcia zjazdu kooperacyjnego przez władze administracyjne moskiewskie:

„Zamknięcie zjazdu kooperacyjnego przed ukończeniem jego obrad nie było dla nikogo niespodzianką. Wystarczy, jeżeli „Rossija” jakąś inicjatywę weźmie w cudzysłów i napisze zamiast: praca kulturalna — «praca kulturalna», a zaraz,

w imię postępu oczywiście, inicjatywa zostaje stłumiona w zarodku.

„Głos Moskwy”, ostrożny i podejrzliwy organ partji rządowej, nie tylko uznawał ten zjazd, lecz widział w nim ostateczną porażkę rewolucji, tryumf otrzeźwienia po rewolucji, mówił o współczuciu „dla ruchu kooperacyjnego we wszystkich jego postaciach” ze strofy wielkiego przemysłu, widzącego tutaj zwycięstwo rozumnej zasady twórczej nad żywiołami destrukcyjnymi.

„Przebieg obrad zjazdu mógł tylko potwierdzić te piękne nadzieje. Organizatorowie zrobili wszystko, aby posiedzenia miały ściśle rzeczowy charakter i dopięli swego celu. O jakichkolwiek demonstracjach, o jakiejś wrzawie, przypominającej zjazd na początku 1904 r., nie mogło być nawet mowy”.

W tej samej kwestji „Słowo” petersburskie pisze:

„Wszechrosyjski zjazd kooperacyjny musiał zawiesić swe obrady z powodu wniechania się naczelnika m. Moskwy do prac zjazdu. Jest to zjawisko u nas zwykłe. Doprowadzić zjazd do końca zjazdu, w którym bierze udział nie Związek Narodów Rosyjskiego, — jest to w dzisiejszych czasach zadanie stanowczo niemożliwe do urzeczywistnienia. I pomimo widocznej tendencji organizatorów zjazdu, aby prowadzić posiedzenia jaknajbardziej rzeczowo, pomimo ogólnego uznania ważności awydatowania na tym zjeździe nowych prądów, mających na celu spokojną pracę twórczą i organizacyjną, zjazd spotkał się ze strony administracji z mnożeniem utrudnień, niezwykłą podejrzliwością i, wreszcie, z usunięciem z programu całego szeregu spraw zasadniczych, wskutek czego zjazd zmuszony był przerwać obrady. Nietylko na ogólnych zebraniach, ale i w sekcjach nadzór ze strony administracji dotykał istoty prac zjazdu. To widzieliśmy podburzanie, to znów widmo socjalizmu, najbardziej zaś podejrzana wydała się administracji sprawa zjednoczenia kooperacji”.

Inne dzienniki także wyrażają zdziwienie z powodu przedwczesnego zamknięcia zjazdu.

Przed kilkoma dniami, w dniu 30 z. m., minął „jubileusz” ukazu o tolerancji religijnej. Kilka interesujących uwag poświęcił tej dacie „Rusk. Wied.”:

„Trzy lata upłynęły od czasu, gdy na widnokręgu życia rosyjskiego zjawily się odbłyśki nowej zorzy. Dzień 30 kwietnia 1905 roku był pierwszą jaskółką, która przyniosła z sobą coś realnego i dała niejako pewność społeczeństwu rosyjskiemu, że następuje era odrodzenia.

Odtąd życie oddało się od jasnego brzegu i zapadło znów w zmrok, który usiłuje zaćmić i zwiastowaną tolerancją.

Wolność sumienia z natury swej nie znosi kompromisów, tymczasem komisje Rady Państwa, idąc drogą, wskazaną przez ministerium sprawiedliwości, ograniczają się do nakładania lat na stare łachmany. W komisjach zrosną nawet owe łaty stają się czemś przypadkowym i jedna i ta sama komisja poleca uzupełniała wprost sprzeczne. Przy takich kombinacjach prawodawstwo wyznaniowe może wyjść z rąk prawodawców w takiej postaci kalejdoskopowej, że zastosowanie go wywoła nie mniejsze zgrzyty, niż te, które istniały w okresie przedkonstytucyjnym.

Już i teraz w praktyce widzimy wkrzeszenie starych porządków nawet w sferze, dotyczącej tylko sprawy religijnej, ale ponieważ obecnie dyrektywy dają prawa wyjątkowe, więc tego na razie nie bierze się w rachubę. Jednakże zadaniem ciała prawodawczego być powinno, aby podobna praktyka nie stała się możliwą w warunkach normalnych. To jednak, co się obecnie dzieje w komisjach, nie daje gwarancji takiego załatwienia sprawy. Dlatego też postępową część Dumy państwowej powinna poczynić starania o zredukowanie do minimum jaskrawych sprzeczności, które widzimy zarówno w projektach ministerjalnych o wolności sumienia, jak i w pracach komisji nad wzmiankowanymi projektami.”

LUDWIK HALÉVY.

Zmarł w Paryżu członek Akademii Francuskiej, znany i niegdyś bardzo popularny komedjopisarz, Ludwik Halévy. Urodził się w Paryżu w r.

1834. Karyerę swą literacką rozpoczął od pisania librett do sławnych operetek Offenbacha: piękny „Orfeusz w piekle” (1861), nieporównana w swym rodzaju, epokowa „Piękna Helena” (1865), „Życie paryskie” (1866), „Wielka księżna Gerolstein” (1867), „Zbójcy” (1870) i inne. Jeszcze większy rozgłos zyskał Halévy swymi wodewilami i komediami. Napisał ich bardzo znaczną ilość. Do najgłośniejszych należą: „La Périchole” (1868), „Tricocche et Cacolet” (1872), „Le mari de la débutante”, wreszcie głośna „Frou-frou”, której sławę utrwaliły występy najpierwszych w Europie artystek, jak Sara Bernhardt, Modrzejewska i t. d. Wyborny znawca teatru, Halévy tworzył często do spółki z Meilhacem. Zarówno komedye ich, jak wodewile cechuje humor żywy, lekki, pełny. Wielkiem powodzeniem cieszyły się też powieściowe opowiadania Halévy’ego, na tle życia teatralnego osnute, jak „Madame et Monsieur Cardinal”. Powieść jego „L’abbé Constantin”, wydana w roku 1882, należy do najpopularniejszych utworów francuskich w drugiej połowie XIX wieku. Halévy dwukrotnie ogłaszał swoje barwne wspomnienia z wojny francusko-niemieckiej; w r. 1872 wydał tom p. t. „L’invasjon”, w r. zaś 1889 „Notes et souvenirs 1871—72”.

Od roku 1886 Halévy jest członkiem Akademii Francuskiej. W ostatnich latach odzywał się bardzo rzadko.

W literaturze francuskiej Halévy trwalszego imienia nie pozostawi. Sława jego, związana z okolicznościami chwili, zgasła prędzej, niż się można było spodziewać. Ze sztuk jego, obok librett do operetek, pozostanie w repertuarze „Frou-frou”, do której wracać będą chętnie artystki dramatyczne, próbujące popisu w wielkim stylu.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności.

W ubiegłą sobotę, o godz. 9-ej wieczorem, w lokalu przy ul. Zachodniej № 20, odbyło się ogólne zebranie roczne członków żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. Zagał je prezes zarządu p. Stanisław Jarociński, proponując wybór przewodniczącego. Powołano jednogłośnie d-ra Józefa Sachsa, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. B. Waksę i d-ra L. Przedborskiego, a na sekretarza adwokata przysięgłego p. Stanisława Dobranickiego.

Przedewszystkiem przystąpiono do rozpatrzenia sprawozdania z działalności instytucji w roku ubiegłym 1907. Wykazuje ono, że dochód kasowy stanowił 44,135 rb.; wydatki zaś 46,310 rubli 61 kop., czyli że deficyt wynosi 2,174 rb. Pokryty on został z kapitału rezerwowego.

Działalność instytucji, znajdujących się w za-wiadywaniu Towarzystwa, przedstawia się, jak następuje: z kasy pożyczkowej wydano pożyczek

na sumę 68,775 rb.; kuchnia tania wydała ogó-77,990 obiadów za opłatą po 3 do 6 kopiejek i 1,150 bezpłatnych.

Zarząd sekcji pielęgnowania chorych poczynił w roku sprawozdawczym szereg reform, między innymi zaprowadził wolny wybór lekarza, co nadzwyczaj dobrze wpłynęło na stan psychiczny chorego, pociągając jednocześnie za sobą mniejsze koszty. Ogólna suma wpływów sekcji, dzięki zabiegom komitetu, powiększyła się w roku ubiegłym o 5,273 rb.

W roku sprawozdawczym, do przytułku kalek i paralityków przyjęto jednego pensyonarza, a że w tymże czasie umarł jeden, przeto na rok 1908 pozostało w przytułku 14-tu pensyonarzy. Koszt utrzymania jednego pensyonarza wynosił rocznie średnio 174 rb. 6 kop.

Dochód z tanich mieszkań fundacji małżonków Goldfederów (ul. Średnia № 104) wyniósł 1,912 rb. 28 kop.

Wsparcie pieniężnych jednorazowych w roku sprawozdawczym wydano 1,759 na ogólną sumę 3,845 rb. 95 kop.; stałych zaś 2,623 na sumę 3,859 rb. i t. d. Ogółem przyznano 4,763 wsparć w sumie 11,651 rb. 88 kop.

Liczba członków Towarzystwa w dniu 1-ym stycznia r. b. wynosiła 1,369.

Sprawozdanie Towarzystwa, zarówno jak i protokół komisji rewizyjnej przyjęto i zatwierdzono.

Następnie rozpoznawano budżet na rok 1908, przewidujący w dochodach 46,150 rb. i w wydatkach 48,250 rubli, czyli że deficyt, który ma być pokryty z kapitału rezerwowego, wyniesie 2,100 rb. Budżet ten ogólne zebranie zatwierdziło.

Z wniosków członków, jakie znalazły się na stole obrad, dwa wywołały ożywioną dyskusję.

P. J. Rosenthal proponował, aby dla powiększenia funduszu kasy pożyczkowej, zdobyć od chętnych poparcia interesów kasy, a nie mogących na razie wpłacić zadeklarowanej sumy, pobrać weksle żyrowane, które możnaby następnie zdyskontować w instytucjach kredytowych; procenty od sum figurujących na wekslach wpłacaliby do kasy pożyczkowej każdy z ofiarodawców. Wniosek ten jednak, jako w wykonaniu niepraktyczny, nie zapewniający kasie pewnych dochodów z takiego źródła, nie został przez zebranie ogólne zaakceptowany.

Nie podzielono również zdania p. B. Waksę, proponującego, aby przy wydawaniu pożyczek zwracać wyjącznie uwagę na wartość poręczycieli, bez względu na położenie i zdolność płatniczą biorącego.

Dalej poddano pod dyskusję wniosek, dotyczący oddzielenia sekcji pielęgnowania chorych od Towarzystwa, w celu utworzenia samodzielnej instytucji. W tym duchu złożono przed zebraniem ogólnem list do zarządu Towarzystwa.

Przewodniczący dr. J. Sachs dowodził, że decentralizacja w danym wypadku jest niewłaściwą, osłabiłaby ona prawidłowy bieg interesów Towarzystwa.

P. St. Dobranicki w imieniu komitetu sekcji wyjaśnił zebraniem przyczyny, skłaniające do utworzenia samodzielnej instytucji. Przedewszystkiem tedy żadne sprawy sekcji nie mogą być rozważane na zebraniach ogólnych członków sekcji (liczba ich dochodzi do 1,800), gdyż w myśl ustawy Towarzystwa i instrukcji sekcji nie przysługuje jej prawo zwalczania zebrań ogólnych. Takie krępowanie członków sekcji w decydowaniu ważnych częstokroć kwestyi paraliżuje prawidłowy rozwój sekcji. O udziale zaś członków sekcji w zebraniach ogólnych Towarzystwa mowy być nie może, gdyż znaczna ich część nie należy do Towarzystwa dobroczynności (zresztą prawo głosu przysługuje tylko płatcom 12 rubli rocznej składki).

Drugi argument, przemawiający za odłączeniem sekcji od Towarzystwa jest ten, że wybory na członków komitetu sekcji dokonywane są, w myśl instrukcji obowiązującej, przez połączone władze Towarzystwa i sekcji, czyli że członkowie owej sekcji znów pozbawieni są wpływu na wybór osób do wzmiankowanego komitetu.

W konkluzji swoich wywodów p. D. prosi zebranie ogólne o wyrażenie zgody na utworzenie samodzielnej instytucji p. n. „Towarzystwa pielęgnowania chorych” i upoważnienia zarządu do wydzielenia temuż legatów zdeponowanych w Towarzystwie dobroczynności, stanowiących własność „Bikur Cholim”.

Wniosek p. Dobranickiego wywołał ożywioną dyskusję. Dr. Przedborski uważa sekcję za półśrodek, pomoc leczniczą w ambulatoriach za nieodpowiadającą celowi, kładąc nacisk na brak szpitali.

Zdanie to zbijali dr. M. Cohn i Krakowski. Adw. przys. Załszupin głosił za zalesieniem subsydjum w sumie 1250 rb., udzielanego przez Tow. dobroczynności z chwilą oddzielenia się sekcji.

Wobec jednak zatwierdzenia budżetu na rok 1908, wniosek p. Z. upadł, tem więcej, że zebranie dzisiejsze nie może decydować w tej kwestyi co do lat następnych.

Po wyczerpaniu dyskusji, zebrani mając na względzie i tę okoliczność, że sekcja pielęgnowania chorych powstała w roku 1881, tj. o wiele wcześniej, niż założono Tow. dobroczynności (w r. 1890), jednogłośnie zgodzili się na otwarcie samodzielnego Tow. pielęgnowania chorych i zwrot zdeponowanych legatów.

Wobec tego, uchwalono poczynić u władz odpowiednie kroki, mające na celu dopełnienie koniecznych formalności do prowadzenia autonomicznej instytucji.

Wybory dały wynik następujący: Do zarzą-

2)

MAX NORDAU.

KRZYŻ PRZY DRODZE.

(Dalszy ciąg).

Nagle stało się coś ważnego. Dom narożny tuż przy krzyżu, zaczęto burzyć. Był czas już na to wielki. To głęboko już w ziemię zapadłe domowstwo, z rozsypujących się od wilgoci cegieł, z odartym, bez okien bokiem od strony ulicy, ze spróchniałym, omszonym dachem gontowym i strasznie brudnym dziedzińcem, nie przypadła już do całości miasta, strojącego się w bulwary i rynki.

Peszt się wznosił.

Z zadowoleniem patrzyłem na wysokie rusztowania, które nową wielopiętrową budowę zapowiadały, wspólnie ze stosami cegieł, górami piasku i kamieniami związionych do budowy.

Miło było patrzeć na skrętnie i rojne tłumy murarzy i ich pomocników.

Pewnego poranku, idąc z domu do miasta, zauważyłem nadzwyczaj jakosć rączy postęp w burzeniu i budowaniu: krzyża już nie było.

Wieczorem stał jeszcze na swem miejscu; przez noc zniknął. Wyrwano go z gruntu: brutalna ręka słowacka rozłupała drzewo, połamała blachę: nie było już krzyża...

Zniknięcie jego zmartwiło mnie. Przyzwyczajai-

łem się go codziennie kilka razy w pośpiechu pozdrowiać. Żebrak na rogu, gniazdo jaskółcze pod gzemsem, kwaciarka przed bramą domu może w nawyknięciach życiowych człowieka nabrać znaczenia, a cóż dopiero krucyfiks!

Żal mnie napełnił, że już nigdy tego starego lichego malowidła na blasze, tego niezgrabnego czerwonego paia nie zobaczę. Mimowoli spytałem się: czy też oprócz mnie ktokolwiek jeszcze na na świecie stracił biednego starego krzyża od-czuje? Chyba nie. A przecież: choć tak zapomniany i opuszczony, musiał jednak jeszcze wier-nego mieć przyjaciela. Ślady starannej ręki nie-kiedy dawały się dostrzegać na krzyżu i z innych oznak również wniesić mogłem, że jeszcze niekiedy ktoś przypominał sobie o nim. W lecie po-czerniała od kurzu twarz Zbawiciela, jakaś nie-znana ręka starannie obmywała, w pewne święta na krzyżu zjawiały się ozdoby z ubożuchnych wieńców lub niepokojącego bukietu, a w dniu uro-czyste wieczorem jaśniała stara latarka, za któ-rej czerwonymi szybkami tliło się mdle świa-telko.

Tak rozpamiętując sobie przeszłość tego krzy-ża i to, co go spotykało od ludzi, ujrzałem nowe dla siebie zjawisko. Stara, uboga, ale chędogo ubrana kobieta szła ulicą, a doszedłszy tam, gdzie się spodziewała jeszcze krzyż ujrzeć, sta-nęła nagle, jak wryta. Ze wzruszeniem, którego opanować by nie mogła, a pewno opanowywać nie myślała, załamała ręce i wzrok nieruchomy utkwiała w jamę ziemną, którą po stu pięćdzie-sięciu latach na nowo rozkopano — ale już w in-

nym celu. Uplęnięto chwil kilka długich, posęp-nych, bolesnych. Ona przez ten czas widziała ten krzyż, wpatrywała się w niego — dotykała go ustami... naraz ocknęła się — krzyż był tylko złu-dzeniem.. już go porąbano. Biedaczka zbliżyła się do jakiegoś człowieka wyglądającego na do-zorcę budowy.

— Panie łaskawy, — przemówiła do niego drżącym głosem — zabrano złąd krzyż. Nie mógł-bys pan mi powiedzieć, co się z nim stało?

Zagadnięty wlepił w nią wzrok przez chwilę, odpowiedział następnie z szorstkim śmiechem:

— Co się stało z krzyżem? No, cóżby się z nim stać miało? Słowak pewnie wieczereć so-bie przy nim zgotował!

Po tych słowach odwrócił się od starej ko-biety i dalej robotnikom wydawał obojętne roz-kazy.

Przybliżyłem się do staruszki i zapytałem ją ze współczuciem: dlaczego tak usilnie wiedzieć pragnie, co się stało z krzyżem?

Zrazu nic nie odpowiedziała, po chwili rzekła:

— Gdybym ci to chciała powiedzieć, mój pa-nie, wyśmiałbyś mnie może tak samo, jak oto ten!

Zapewniłem ją, że wprost przeciwnie usza-nuję jej uczucie, a wyraz twarzy musiał poprzeć wyrazy ust moich, bo dała się wreszcie nakłonić do powierzenia tajemnicy swego serca.

(dok. nast.)

du weszli pp.: Stanisław Jarociński (36 gł.), Izidor Colin (36 gł.), Dawid Lande (31 gł.) i dr. Goldblum (26 gł.), jako członkowie i dr. Józef Sachs (27 gł.), S. Rosenblatt (19 gł.), jako kandydaci.

Do komisji rewizyjnej pp.: Adolf Baum (29 gł.), Leopold Rosenbaum (29 gł.), adw. przys. Dobranicki (28 gł.), członkowie, oraz Artur Goldstadt (28 gł.) i Izidor Muszkat (27 gł.) — jako kandydaci.

Prawica przygotowuje do wnieścia do Dumy interpelację w sprawie przemysłu rybnego na morzu Kaspjskim. Za podstawę do interpelacji posłuży fakt, że rząd oddał przemysł rybny na Kaukazie pewnemu ormiańskowi, który odprzedał swoje prawa za otrzymanie pieniędzy przedsiębiorcom zagranicznym.

Posel od rosyjan wileńskich, p. Zamysłowski, rozmawiał ze współpracownikiem „Rieczy“ o swojej mowie przeciwżydowskiej z powodu kontyngensu rekrutów. Pan poseł oświadczył, iż mowa jego „będzie miała tylko moralne znaczenie.“

— Mam jednak cel ukryty — rzekł p. Zamysłowski. — Niech żydzi wiedzą, że czas już, ażeby zerwali ze skrajnymi partjami. Niech nam pomogą na kresach zwyciężyć polaków! Wtedy im wszystko damy!

W kołach parlamentarnych krąży pogłoski, że senatorowi Garinowi, który niedawno przeprowadził rewizję w Moskwie, udzielono audyencji w Carskim Siole dla zdania sprawy z rezultatów rewizji. Garin zamierza przedstawić dokumenty, kompromitujące wyższych urzędników moskiewskich, między innymi Rejnabota. Podobno w „grańdonaczalstwie“ moskiewskim, ujawniono dwa dokumenty, dotyczące bezpośrednio b. naczelnika miasta generała Rejnabota, i dające powód do postąpienia gen. Rejnabota do odpowiedzialności sądowej.

Sąd wojenny w Łodzi.

Czasowy generał-gubernator wojenny, generał-major Kaznakow zatwierdził wyrok sądu okręgowego wojennego, skazujący 46-letniego Dawida Olszera na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo Jankla Fuksa, właściciela sklepika przy ul. Aleksandrowskiej.

Wyrok został wykonany w nocy z soboty na niedzielę o godzinie 1-ej i pół w więzieniu przy ul. Długiej.

Skazanym na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo w Pabianicach Hildta, czeladnikom piekarskim Franciszkowi Strachowskiemu, Maryanowi Olszewskiemu, Antoniemu Goździkowi, Romanowi Pisarskiemu i Józefowi Kozubskiemu — czasowy generał-gubernator wojenny, generał-major Kaznakow złagodził wyrok, zamieniając karę śmierci na 4 lata ciężkich robót.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ludomira. Jutro Wszemiła.

TEATR WIELKI. Dziś występ słynnej pantomimistki Charlotty Wiehe. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ODCZYT. Dziś w teatrze Victoria, o godzinie 8 i pół wieczorem, p. Jan Lorentowicz wygłosi szósty i ostatni odczyt.

ZEBRANIA. Dziś w lokalu przy Nowym Rynku nr. 6, o godz. 3 po poł. nadzwyczajne ogólne zebranie Stow. majstrów fabrycznych.

KRONIKA.

Paszporty zagraniczne. Czasowy generał-gubernator wojenny uwzględnił prośbę kupców i przemysłowców, dotyczące ułatwienia w wydawaniu paszportów mieszkańcom Łodzi, poddanym rosyjskim. Wydanem zostanie rozporządzenie, mocą

którego policmajster m. Łodzi będzie miał prawo wydawać paszporty na wyjazd zagranicę.

Tym sposobem ułatwiona zostaje manipulacja paszportowa, dotychczas opierająca się o władze gubernialne.

Koleje południowe przywróciły przyjmowanie towarów od sąsiednich kolei w granicach normalnych z powodu ustania już powodzi.

Koleje syberyjskie, z powodu podmycia planu pomiędzy Petropawłowskiem a Zatorem i niemożności urządzenia komunikacji z przesiadaniem, przerwały przyjmowanie towarów, idących przez Czelabińsk, jak również pasażerów i bagażu. Z powodu zaś przerwy w ruchu pociągów przesiadkowych, te same koleje musiały zażądać wstrzymania od dziś wszelkich pociągów przesiadkowych na wszystkich innych kolejach.

Uniwersytet. Wczorajszy „Warsz. Dniownik“ donosi: „Według wiarogodnych pogłosek, sprawa otwarcia pierwszych kursów w uniwersytecie warszawskim w jesieni r. b. uzyskała aprobatę rady ministrów.“

Towarzystwo przeciwzłobracze. Na posiedzeniu zarządu Towarzystwa przeciwzłobraczego postanowiono podjąć starania o uzyskanie u władz pozwolenia na zorganizowanie zabawy ogrodowej w dniu 14 czerwca r. b. Dochód z tej zabawy przeznaczony zostanie na rzecz sali zajęć.

Sale zajęć, jako sekoya Towarzystwa przeciwzłobraczego, godne są poparcia, zwłaszcza, że oddają rzeczywiste usługi, a rozporządzają skromnymi środkami materialnymi.

Fundusze sal zajęć zdobywane są przeważnie ze sprzedaży wyrobów pensjonarzy, a zwłaszcza dartego pierza.

Dobroć wykonywanych wyrobów zaleca ich do nabywania. Przekonać się może każdy, kto zgłosi się do zakładu Towarzystwa.

Obecnie na składzie w sali zajęć znajduje się pierza dartego za kilkadziesiąt rubli.

„Przyszłość“. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu w lokalu Stowarzyszenia „Łączność“ (Główna № 50) odbyło się zebranie członków łódzkiego oddziału Stowarzyszenia abstynentów „Przyszłość“ w Warszawie. Przewodniczył wiceprezes p. Wrzesiński. Zebranie rozpoczęło, jak zwykle, od śpiewu chóralnego, pod kierunkiem sekretarza oddziału p. Daneckiego, poczem przystąpiono do odczytania szeregu artykułów, zamieszczonych w pismach krajowych i zagranicznych, mających związek z walką z alkoholizmem, między innymi ciekawy artykuł szermierza abstynentyzmu, Bungego, który na podstawie zgromadzonych danych, statystycznych i własnych doświadczeń, ostro występuje przeciw wstępowaniu w związki małżeńskie z potomstwem alkoholików, ze względu na zdrowie przyszłych dzieci.

Jako objaw nader pocieszający, przewodniczący zakomunikował zebraniem, że mieszkańcy wsi Lubowidz, powiat mławski, zwrócili się do władz z żądaniem zniesienia sprzedaży spirytusu, oraz o gminach galicyjskich, które skorzystały z prawa i zniosły sprzedaż trunków wysokokowych.

Postanowiono urządzić w najbliższą niedzielę, prawdopodobnie dnia 17 b. m. majówkę do lasów miejskich.

Przesłano do głównego zarządu Towarzystwa „Przyszłość“ w Warszawie uchwałę oddziału łódzkiego w sprawie zniesienia stawek ubezpieczeniowych na życie dla abstynentów, w celu rozpozecznienia i wykonania.

Zapadła uchwała, ażeby główny zarząd w Warszawie podjął energiczną walkę z potajemną sprzedażą trunków wysokokowych, która szerzą się znacznie, zwłaszcza w Łodzi, przynosi rzeczywistą szkodę dla zdrowia mieszkańców.

Z żałobnej karty. W sobotę zmarł w sędziwym wieku, bo przeżywszy lat 77, b. profesor szkół tutejszych ś. p. Konstanty Wróblewski. Jako pedagog, cieszył się uznaniem, potrafił również zdobyć wdzięczną pamięć wśród licznej rzeszy swych uczniów. Po za zajęciami pedagogicznymi z zapałem oddawał się krajoznawstwu i naukom przyrodniczym. Między innymi kilka lat poświęcił zbadaniu Ojcowa i okolic; wydał cenną monografię o Ojcowie.

Ś. p. Konstanty Wróblewski po wyjściu do emerytury przez pewien czas pracował w „Rozwoju“. Rodzinie zmarłego nasza redakcja zasyła wyrazy gorącego współczucia z powodu zgonu.

Odczyt Lorentowicza. Przypominamy o dzi-

siejszym szóstym odczycie krytyka p. Jana Lorentowicza, który ma się odbyć w sali teatru Victoria o godz. 8^{1/2}, wiecz.

Odczyt sobotni w lokalu „Jedności“ wygłoszony przez dr. Goldenberga i niedzielny — inżyniera Jętkiewicza w jadalni fabryki Geyerów urzędzone były staraniem Towarzystwa higienicznego, a nie Towarzystwa Krzewienia Oświaty, jak to mylnie zostało wydrukowane.

Pochowanie zwłok Olszera. Na mocy pozwolenia władz, uzyskanego przez rodzinę, zwłoki straconego Dawida Olszera przewiezione zostały dziś o godzinie 3 i pół w nocy na cmentarz żydowski w Dołach. Pochowanie zwłok nastąpiło dziś o godzinie 9-ej rano w obecności przedstawicieli władz policyjnych oraz członków rodziny Olszera.

Majówka Lutnia. Towarzystwo „Lutnia“ organizuje w d. 31 b. m. dla członków zbiorową majówkę w Rudzie Pabianickiej.

Z „Liry“. Wczoraj w lokalu „Liry“, odbył się podwieczorek w połączeniu ze święconem urządzony przez zarząd dla członków „Liry“ i wprowadzonych gości. Po skończonym programie rozpoczęto tańca, które przeciągnęły się do 2-ej po północy.

Ze Stow. majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej. Wczoraj w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie.

O godz. 4 po południu w obecności delegatów z Częstochowy i Sosnowca posiedzenie zajął wiceprezes Stowarzyszenia p. Edward Nelson, na przewodniczącego jednogłośnie wybrano p. Gastmana, delegata oddziału częstochowskiego.

Obrazy rozpoczęto w sprawie zmiany niektórych paragrafów ustawy, niezbędnych dla intensywniej działalności Stowarzyszenia.

Po ożywionej dyskusji postanowiono zmienić § 3 w tym duchu, że Stowarzyszenie we wszystkich miejscowościach gub. piotrkowskiej ma prawo otwierać oddziały, które nie mają oddzielnych zarządów i we wszystkim podlegają zarządowi w Łodzi. Zarząd łódzki zawiaduje sprawami oddziałów przez swych pełnomocników, których w liczbie 6 i 8 zastępców, wybierają oddziały z pośród swoich członków.

Uchwalono następujące dalsze zmiany:

§ 6. Członkowie dzielą się na rzeczywistych, protektorów i honorowych. Członkiem rzeczywistym może być każdy majster fabryczny, pracujący w przemyśle włóknistym, metalurgicznym, chemicznym i górniczym, bez różnicy wyznania. Członkiem protektorem może być każdy, pragnący pomagać w rozwinięciu się Stowarzyszenia. Na członków honorowych mogą być wybierane przez ogólne zebranie na wniosek zarządu osoby zasługujące na szacunek i ogólne poważanie, jak również osoby, które okazały specjalne zasługi dla Stowarzyszenia lub poczyniły na jego korzyść znaczne ofiary.

§ 8. Nowowstępujący członek rzeczywisty opłaca wpisowe jednorazowo 5 rb., składkę roczną 12 rb.

§ 13. Najwyższą władzą Stowarzyszenia jest ogólne zebranie członków, zbierających się w Łodzi w pierwszym kwartale każdego roku. Członkowie prowincjonalni mają przyjeżdżać osobiście, albo też dawać pełnomocnictwa pisemne członkom ze swych oddziałów, lecz nikt nie może mieć więcej głosów niż 15. Tych delegatów wybierają tylko członkowie obecni na miejscowym zebraniu.

Uwaga. Oddziały miejscowe mają prawo urządzać ogólne zebrania swych członków celem wybrania pełnomocników dla wysłuchania sprawozdań, ułożenia budżetów i rozpoznania wniosków dotyczących oddziałów.

§ 17. Uwaga. Członkowie zarządu mogą być wybierani tylko z pośród członków rzeczywistych, członkowie zaś komisji rewizyjnej mogą być wybierani z pośród członków protektorów.

Skład sądu koleżeńkiego wybrany w listopadzie r. z. został zatwierdzony przez ogólne zebranie, a w miejsce jednego członka, który wystąpił z sądu — wybrano p. Pigulowskiego.

O godz. 8 posiedzenie zamknięto.

Głuchota jest nieczarna. Redakcja „Medycyny“ i „Kroniki Lekarskiej“ w nr. 19 ostrzeżyła latwoiernych przed szumnymi reklamami „Generalnego biura eksportowego“, Warszawa, Wierzbowa nr. 8, o użyteczności sztucznych błon bębenkowych.

Ze szkoły przemysłowo-rękodzielniczej. Egzamin wstępny w łódzkiej szkole przemysłowo-rękodzielniczej odbywać się będą w początkach i w końcu roku szkolnego. Przyjęcie zaś kandydatów na podstawie egzaminów dokonywane będzie tylko w początkach roku szkolnego, skutkiem czego ci wszyscy, którzy złożyli egzamin wstępny do wakacji będą uważani za kandydatów do wstąpienia do czasu ogólnego przyjęcia.

Ci, którzy nie złożą egzaminów wstępnych w końcu roku szkolnego — pozbawieni są prawa składania egzaminów powakacyjnych w tymże roku.

W bieżącym roku szkolnym — egzamin wstępny przed wakacjami — rozpoczyna się w dniu 6 czerwca o godz. 9 rano, a po wakacjach 25 sierpnia r. b. o godz. 9 rano.

Osoby, pragnące poddać egzaminom wstępnym dzieci swoje do czasu wakacji, niniejszem wzywają się, aby składały podania z załączeniem odpowiednich dokumentów na ręce dyrektora szkoły.

Prośby przyjmowane będą do dnia 3 czerwca r. b. włącznie.

Zabójstwo stróża leśnego. W lesie pod Karolewem znaleziono zwłoki zabitego stróża leśnego 30-letniego Onufrego Hetmaniuka.

Obdukcya lekarska wykazała, iż śmierć nastąpiła skutkiem zadania ran tępym narzędziem. Ciało okryte zostało kilkunastu ranami, głowa została zmiażdżona.

Zbrodnia, jak twierdzą lekarze na podstawie oględzin zwłok, dokonana być musiała dzisiejszej nocy.

Podejrzewają, że przyczyną zbrodni — zemsta osobista. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

Nowy bruk. W sobotę przystąpiono do rozzerwania starego bruku drewnianego na ul. Przejazd. Z tego powodu ulica Przejazd została zamknięta dla ruchu kołowego na przestrzeni od ul. Piotrkowskiej do Mikołajewskiej.

Zaginione dziecko. Wczoraj rano na ul. Łęcznej w Nowych Chojnach zginął 3-letni chłopczyk, Stanisław Gajda, i pomimo zarządzonych poszukiwań, dotychczas nie udało się stroskanym rodzicom odnaleźć go. Chłopczyk, ciemny blondyn, ubrany był w sukienkę białą w czarne kratki, czapkę granatową, czarne ponczoski i czarne trzewiki zapinane na guziczki. Ktoś wiedział o przebywaniu Stanisława Gajdy, zechce łaskawie zawiadomić o tem prosiąc parafii Chojny, ka. Hermana von Schmidta.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo sześć osób, cztery kobiety i dwóch mężczyzn, z nich dwoje odwieziono do szpitala.

Ze schodów. Na ul. Brzezińskiej nr. 1 Hiller Frajda, córka handlarza, spadła ze schodów i złamała prawą nogę; na ul. Dąbowej nr. 7 Antoni Wolski, syn robotnika, lat 6, spadł ze schodów i zwichnął w ramieniu prawą rękę; wczoraj wieczorem na ul. Ludwiki nr. 43 Marya Przybył, żona stróża, lat 50, spadła ze schodów, okaleczyła głowę i zwichnęła lewą rękę. Zaznaczyć należy nieludzki czyn jednego z lokatorów, który nie pozwolił, aby lekarz Pogotowia dopełnił opatrunku w jego mieszkaniu; lekarz smuszony był dokonać opatrunku na podwórzu.

Przy studni. W sobotę na ul. Wschodniej nr. 19 Bolesław Krajowski, robotnik, bez zajęcia, lat 13, pomagający miejscowemu stróżowi przy pompowaniu wody, kołem rozpędzonym przy studni został uderzony z taką siłą, że odniósł złamanie prawej ręki w dwóch miejscach. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został na dalszą kuracyę do szpitala Poznańskich.

Zderzenie tramwajem. Na ul. Piotrkowskiej nr. 118 tramwaj uderzył w drożkę, przez wstrząśnięcie został z koła wysadzony na bruk powożący drożkarz Andrzej Turak, lat 55, odniósł ogólne potłuczenie całego ciała. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia. Drożka została uszkodzona.

Pobity. Na ul. Rokicińskiej nr. 9, w sobotę wieczorem został pobity Jan Krzymich, malarz, lat 19, przez swych towarzyszy i odniósł potłuczenie całego ciała. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Postrzaly. Na ul. Rokicińskiej nr. 10 Józef Gralakowski, właściciel sklepu, lat 43, w mieszkaniu własnym został postrzelony z rewolweru przez bandytów; kula zerwała mu tylko koniec środkowego palca u prawej ręki. Rana opatrzona została przez lekarza Pogotowia.

Na ul. Widzewskiej róg Główniej, wczoraj o godz. 5 rano Feliks Jeziercki, drożkarz, lat 18, został postrzelony z rewolweru w prawy bok. Przywleczony został na stację Pogotowia, skąd po opatrzeniu rany, został odwieziony do szpitala Poznańskich w stanie groźnym.

Usiłowanie ucieczki aresztantów. W nocy z piątku na sobotę — osadzonych w areszcie policyjnym w Pabianicach jedenastu aresztantów z niejakim Ciszewskim na czele, usiłowało zbiedz i w tym celu zdolano już zrobić otwór w ścianie murowanej. Dzięki jednak czujności patrolu woj-

skowego, zamiar ten udaremniiono. Wszystkich okuto w kajdany i przeprowadzono do innej celi.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Wieczornica, urządzona w zeszłą sobotę wieczorem staraniem Towarzystwa «Harmonia», cieszyła się niemałym powodzeniem. Rozpoczęto wieczór słowem wstępnym, które wygłosił dyrektor dramatyczny Towarzystwa, p. Władysław Gutowski. Celem rozmowy była charakterystyczna postać Paska z «Grochowego wieńca», z którą zapoznał audytorium z racy wystawienia tej sztuki w niedługim czasie przez członków «Harmonii». Dyr. Gutowski wywiązał się z zadania doskonale i skreślił sylwetkę Paska wybornie.

Następnie dyr. Tadeusz Joteyko wystąpił jako śpiewak liryczny i wykonał z powodzeniem arye z op. «Janek» Żeleńskiego, oraz pieśń Galila «Gdybym był młodszy, dziewczyno». Członek Towarzystwa, p. Górski (bas), odśpiewał «Życzenie» Rubinsteina i na bis «O, gdybym wiedział...» Wielce zajmujący wiersz «Niema zlej drogi do swojej niebogi» wypowiedział ze zrozumieniem p. Wł. Hutowski.

Na fortepianie towarzyszyli dyr. p. Fel. Krzyżanowski i panna A. Szymulka.

Po wyczerpaniu programu muzyczno-deklamacyjnego, przystąpiono do tańców, które ogromnie ożywiły całe towarzystwo i przeciągnęły się do późnej nocy.

Szkoda tylko, żeśmy nie mieli sposobności usłyszeć chóru Towarzystwa, który pod dyrekcją obecnego dyrektora jeszcze się nie popisywał.

W wolnych pauzach dla rozrywki obecnych popisywał się gramofon, gdzie różni soliści i orkiestra rozweselali zebranych dość licznie i rozbawionych gości.

Teatr. We czwartek będzie wystawiona sensacyjna sztuka „Cenzor moralności“.

Sztuka ta grana z niebywałym powodzeniem na scenach krakowskiej i lwowskiej oraz w teatrze Małym w Warszawie, utrzymała się dotąd i jest grana z hiesłabnącym sukcesem.

Autor p. Ignacy Nikorowicz nadesławszy egzemplarz sztuki, poczynił odpowiednie adnotacje i nakreślił charakterystyki osób działających. Dyrekcya też ścisłe trzymać się będzie wskazówek i starając się będzie, aby premiera doznała i u nas równego innym scenom powodzenia.

Na tydzień bieżący repertuar zapowiada:

Wtorek „Zły duch“;

Środa „Za oceanem“;

Czwartek „Cenzor moralności“, krotokhwiła w 3 aktach I. Nikorowicza (1-szy raz);

Piątek „Cenzor moralności“;

Sobota o godz. 3-ej po południu w teatrze Victoria „Pan Damazy“;

Niedziela o 3-ej p po poł. „Warszawiacy w Ameryce“, o godz. 8 wieczorem „Cenzor moralności“, ostatnie pożegnalne przedstawienie w sezonie zimowym.

— W dniu 23 b. m. rozpocznie przedstawienia w ogrodzie Sellina operetka, nowoorganizowana pod kierunkiem sekretarza teatru łódzkiego p. Włodz. Maliszewskiego. Personel doborowy.

Na pierwszy ogień pójdzie operetka Millöckera p. t. „Wice admirał“.

KONKURS „LUTNI“.

Wczoraj sala „Lutni“ zapełniła się doborową publicznością, co dowodzi szczerego zainteresowania się konkursem dramatycznym „Lutni“. Był więc szczęśliwy projekt ogłoszenia tego konkursu, za co należy się uznanie p. Buchowskiemu.

Na wczorajsze przedstawienie złożyły się dwie sztuczki: obrazek dramatyczny w 1-ym akcie «Po pięciu latach» i «Don Juan Moderne».

Pierwszy obrazek jest to karta z życia warstw niższych. Stróż Franciszek, wyzyskiwacz, ucziwy Walenty, jego pomocnik, skąpa żona Franciszka i lekkomyślna Aniela, żona Walentego, oto osoby, wśród których rozgrywa się akcja.

Dobroć Walentego wyzyskują wszyscy, nie tylko jego chlebobawca, ale i jego żona Aniela, sprytna bardzo kobieta.

Obrazek pisany jest na zasadzie obserwacji życiowej i stanowi jedną z tych ciemnych kart, które stały się w ostatnich czasach modnymi w literaturze. Osłą główną dramatu jest Walenty; rola to trudna, którą ze zrozumieniem rzeczy

odtworzył p. Kulakowski; dobrze mu wtórowała p-na Tauchertówna. Dwie inne role, również niezłe wypadły, a odegrane zostały przez p. Gallego i p-nę Neugebauerównę.

Wybornie Koło dramatyczne robi, że daje co wieczór jeden dramacik i jedną rzesz wesolą.

„Don Juan Moderne“ należy do rzeczy wesolych, autor nazwał ją krotokhwiłą; jestto jednak farsa bardzo udanie zrobiona; znać, że pisze to autor, jeżeli nie obyty zupełnie ze sceną, to znający dobrze jej warunki.

Koło dramatyczne wystawiając ten obrazek, wykazało, że posiada zupełnie wybornych amatorów. «Don Juan» szedł wybornie. Pann Kuliszowi w pierwszym rzędzie należy się uznanie za ożywienie dosyć niewdzięcznej roli Sarmackiego, p-na Enderówna, zwłaszcza w drugiej części sztuczki była doskonała. Pani Zasadzka wyżyła bardzo dobrze moment w przełomie uczucia, a dobrze jej wtórował p. Sumiewski.

Całość wywarła dodatnie wrażenie. Publiczność bawiła się szczerze.

Z WARSZAWY.

* Egzekucya.

W piątek w nocy, o godz. 1-ej, na stokach Cytadeli wykonano wyrok warszawskiego sądu wojennego, skazujący na śmierć przez powieszenie Klemensa Noworadzkiego i Michała Kucharskiego, za napad rozbójniczy na dom właściciela Cholypp, we wsi Zawieprzyce, w gub. lubelskiej.

Podeczas tego napadu tak silnie pobito Cholyppę wraz z synem, iż obaj wkrótce zmarli.

* Zabójstwo.

W piątek o godz. 3-ej wieczorem na ul. Solnej rozległo się kilka strzałów. Jak okazało się, strzelało dwóch mężczyzn w pobliżu domu № 14 do jakiegoś młodzieńca, który, ugodzony dwoma kulami, padł trupem na miejscu. Strzelający zbiegli.

Na razie osobistość zabitego nie została wyjaśniona, niebawem jednak dowiedziano się, iż jest to mieszkaniec Woli, Stanisław Worontowicz, karany już dwukrotnie za bandytyzm.

Zabójców nie wykryto, aresztowano natomiast niejakiego Władysława Pawłowskiego, który pozostawał z Worontowiczem w ścisłych stosunkach. Powód zabójstwa nie został wyjaśniony.

* Z kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Na stacji Warszawa kolei warszawsko-wiedeńskiej została wprowadzona milicja, którą opatrzone w broń palną. Obowiązkiem milicyi jest pilnowanie wagonów, składów i magazynów przed złodziejami, którzy w ostatnich czasach dokonywali nadzwyczaj śmiałych kradzieży na tej stacji. Milicja nie została jeszcze zaopatrzona w mundurowanie, składa się ona przeważnie z byłych szeregowców wojskowych.

Z KRÓLESTWA.

Napad w pociągu. Wczoraj o godz. 9 1/2 wieczorem, kiedy pociąg osobowy z Warszawy zatrzymał się na stacji Sosnowiec, trzech uzbrojonych nieznajomych napastników z wyjątkiem branningami wtargnęło do przedziału klasy 2-ej, w którym znajdował się urzędnik domu bankowego prywatnego w Sosnowcu, wiozący znaczną sumę pieniędzy.

Bandyci porwali sakwoją podróżnego i z tą zdobyczą pośpiesznie wysiedli z wagonu i umknęli ze stacji.

Pieniądze jednak dzięki przezorności urzędnika ocalały. Widzi on bowiem 80,000 rb. w tece, ukrytej pod płedem na siedzeniu, czego złoczyńcy nie domyślili się.

Pięć ofiar pożaru. Nowy Dwór był w nocy z piątku na sobotę widownią pożaru, którego ofiarą padło 5 osób. Szczegóły katastrofy przedstawiają się, jak następuje:

Nocy tej z niewiadomej przyczyny powstał groźny pożar w dwupiętrowym domu Wierzbńskiego, znajdującym się między budynkiem magistratu a domem mieszkalnym naczelnika straży ziemskiej, kapitana Maksimowa. Na ratunek pośpieszyli miejscowi strażacy ziemscy, żołnierze oddziału balonowego z Modlina i młodzi narwskiego pułku; dzięki ich energicznej pomocy po-

zar umiejscowiono i niedopuszczono płomieni do zabudowań sąsiednich.

Uwagę ratowników zwrócił przede wszystkim budynek magistracki, ponieważ o ugaszeniu ognia w domu Wierzbńskiego nie można było nawet myśleć. W popłochu zapomniano, że w płonącym domu mogą znajdować się ludzie. Nawoływania o ratunek usłyszano dopiero wtedy, gdy do płonącego domu nie było już dostępu z powodu zawalenia się schodów.

Na górze tymczasem znajdowała się rodzina Kirszteinów i rodzina właściciela domu Wierzbńskiego. Nie widząc ratunku, Kirsztein razem z żoną swoją wyskoczył przez okno, padając jednak, oboje ulegli połamaniu nóg. Ich śladem poszła żona właściciela domu Wierzbńskiego, i mimo, że paliło się na niej już ubranie, skoczyła na bruk umiejętnie i szwanku żadnego nie odniosła, krom lekkiego potłuczenia i poparzenia na całym ciele.

Pozostali jednak wyskoczyć nie zdołali. W ogniu zginęło troje drobnych dzieci Wierzbńskiego, służąca ich, oraz syn Kirszteinów, których ciała po ugaszeniu pożaru znaleziono doszczętnie zwęglone. Kirszteinów z połamanymi nogami i Wierzbńską przewieziono w stanie bardzo ciężkim po szpitala w Modlinie.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że pożar powstał z podpalenia w nocy, kiedy wszyscy udali się na spoczynek. Sprawców podpalenia dotychczas jednak nie wykryto.

Z LITWY I RUSI.

Represye w Wilnie. Nowe rozporządzenie general-gubernatora nakłada karę 100 rb. na księgarza Makowskiego i 200 rb. na Kazimierza Sorokę, zamyka tymczasowo sklepy z przedmiotami dewocyjnymi Heleny Wysockiej i F. Komarowskiej i wzbrania trzem osobom prowadzenia handlu kramarskiego w pobliżu kościołów.

Jak pisze «Kuryer Lit.», są to skutki rewizji, dokonanej przed kilku dniami, która wykazała, iż w sklepach dewocyjnych, kramach i księgarniach sprzedawane są medaliki i obrazki, mające, zdaniem władz miejscowych charakter przeciwpastwowy, przedstawiające bowiem z treści swojej pamiętki powstań polskich i w ten sposób „niecałe w ludności katolickiej nienawiść do państwowości rosyjskiej”.

Wiadomości zamiejscowe.

Prof. Ochenkowski. Zmarł we Lwowie nagle profesor uniwersytetu lwowskiego, s. p. Władysław Ochenkowski. Urodzony 21 grudnia 1840 roku w Skrzeczawie, w ówczesnej guberni podlaskiej, nauki gimnazjalne pobierał w Warszawie, studia zaś uniwersyteckie ukończył w Jenie, w r. 1868. Od 1874 do 1875 r. był urzędnikiem biura statystycznego w wydziale krajowym. W r. 1878 habilitował się na docenta prywatnego nauk politycznych w uniwersytecie jenańskim. W roku 1880 został profesorem nadzwyczajnym w tym uniwersytecie, a w parę miesięcy później profesorem w Monasterze. W 1892 r. powołany na stanowisko profesora zwyczajnego ekonomii politycznej przez uniwersytet lwowski, pozostawał na tem stanowisku aż do zgonu. Był członkiem wielu akademii i Stowarzyszeń naukowych. Ogłosił długi szereg wybitnych prac z zakresu ekonomii politycznej.

TELEGRAMY.

Petersburg, 9 maja. (Wl.) Wniosek komisji budżetowej, ażeby wykreślić z budżetu na r. b. sumę 750,000 rub., przeznaczoną na budowę drugiego toru kolejowego na linii nadwiślańskiej między Dęblinem a Kowlem, z powodu niedostarczenia kosztorysu i ze względu na nieuznanie nagłości tych robót, Duma odrzuciła większością głosów wbrew argumentom wiceministra komunikacji Miasojedowa-Iwanowa, który domagał się tego koniecznego toru drugiego.

Petersburg, 9 maja. (Wl.) Oświadczenie Chomiakowa, który nazwał wczorajsze słowa Kokowcowa niefortunnym wyrażeniem, uczyniło wielkie

wrażenie. Również mowa hr. Uwarowa, skierowana całkowicie przeciw Kokowcowi, uważana jest za wypadek polityczny. Wśród pałdziernikowców panuje rozdrażnienie przeciw Kokowcowi, które udzieliło się również umiarkowanym. Dzięki temu przeważającemu nastrojowi, wniosek utworzenia komisji śledczej przeszedł olbrzymią większością tylko przeciw głosom skrajnej prawicy i socjalnych demokratów. Dziś, o godz. 3 po poł., przybył do Dmy Kokowcow, lecz oczekiwania, iż będzie on usiłował złagodzić wczorajsze wyrażenie, nie ziściły się.

Petersburg, 9 maja. (Wl.) Większość pism poświęca specjalne artykuły, omawiające frazes Kokowcowa o parlamencie i wyraża szczere zadowolenie z powodu odpowiedzi, jaką dał Kokowcowi w mowie swojej hr. Uwarow i uwagi uczynionej przez Chomiakowa. Jedynie «Rossija» nazywa kwestyę tę mniej ważną i kończy artykuł swój zdaniem: Sądymy, iż parlament w znaczeniu parlamentaryzmu europejskiego byłby końcem Rosyi. «Rossija» jest przekonana, że parlamentaryzm taki nigdy nawet nie powstanie dopóki żyje uczucie patryotyzmu. «Słowo» stwierdza, iż frazes Kokowcowa nie znalazł uznania w sferach biurokratycznych, które obawiają się, aby nie pociągnęło to za sobą nastroju opozycyjnego w centrum Dumy.

Kijów, 10 maja. (P.) Rektor uniwersytetu kijowskiego, Cytowicz, zrzekł się stanowiska rektora. Kurator okręgu naukowego dymisyę przyjął.

Połtawa, 10 maja. (P.) Na stacji Krzemieńczuk, w pociągu, złożonym z 11 wagonów, zamieszkały 22 rodziny, które ucierpiały skutkiem powodzi. Pociąg ten skutkiem podmycia toru spadł z nasypu w wodę. Poważniejszych nieszczęść nie było; kilka osób odniosło lżejsze uszkodzenia.

Puławy, 10 maja. (P.) Otrzymał tutaj wiadomości o niezwykłym wylwie Wisły w górnym biegu. Mieszkańcy nadbrzeżni powiadomieni zostali o grożącym niebezpieczeństwie.

Londyn, 10 maja. (P.) Do Agencji Reutersa donoszą z Szankeszwaru: przyjmujący udział we wrogich działaniach mochmandowie, odrzucili warunki pokojowe, zaproponowane im przez angiolków.

Londyn, 10 maja. (P.) Do Agencji Reutersa telegrafują z Pekinu, iż tamtejszy poseł japoński zakomunikował wydziałowi spraw zagranicznych nazwiska czterech kupców chińskich, agituujących na południu Chin za bojkotem towarów japońskich i zażądał, ażeby zabroniono im szerzyć niezadowolone przeciwko Japonii.

Londyn, 10 maja. (P.) Poseł angielski, z polecenia Londynu, zaproponował angielskiemu generalnemu konsulowi w Kantonie, ażeby ten poradził kantonowskiemu wice-królowi stłumić bojkot towarów japońskich.

Londyn, 9 maja. (Wl.) Z Kalkuty donoszą, że polityca tamtejsza skonfiskowała plany ogólnego powstania indusów przeciwko anglikom. Plany opracowane były na wielką skalę. Wczoraj zjawiły się na murach domów odezwy, wzywające wszystkich bengalczyków do powstania przeciwko anglikom oraz do zamordowania generała lorda Kitchenera i namiestnika Indyj. W różnych dzielnicach miasta znaleziono jeszcze kilka składów broni.

D Z I E N N E.

Kijów, 11 maja. (P.) Po dokonanej rewizji senatorskiej aresztowano naczelnika wydziału śledczego Aslanowa i jego agenta Zielo.

Wiedeń, 11 maja. (P.) Wczoraj wieczorem przybył tu incognito król duński Fryderyk.

Konstantynopol, 11 maja. (P.) Przybył tu

s. † p.

Konstanty Wróblewski

radca stanu, b profesor gimnazjum w Łodzi. Kawaler orderów.

opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 9-go maja 1908 roku przeżywszy lat 77.

Pograżeni w głębokim smutku żona i dzieci zapraszają przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Widzewskiej nr. 42, na Stary cmentarz dnia 12-go maja o godz. 5-ej po południu.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

823

naczelnik żandarmeryi w Macedonii generał Rabeliant i bezzwłocznie udał się do Ildiz-Kiosku w celu przedstawienia się sułtanowi.

Paryż, 11 maja. (P.) W wyborach municypalnych socjaliści stracili kilka głosów na rzecz radykałów, wogóle jednak poważniejszych zmian w składzie municypalności nie zaszło.

Dr. Sołowiejczyk

Ordynator szpitala 820-10

Specjalista chorób **dzieciennych i wewnętrznych** mieszka obecnie przy ul. Andrzeja Nr. 4.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 11 maja.

	žad.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	76.50	75.60	76.20
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% „ „ z 1906 r.	95.50	94.50	—
4 1/2% listy ziemskie	89.25	88.35	88.80
4% „ „ „	—	—	82.75
5% listy zastawne m. Warszawy	90.75	89.90	90.35
4 1/2% „ „ „	84.75	83.75	84.45
5% „ „ „ Łodzi	—	—	—
4 1/2% „ „ „	82.70	81.70	82.40
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premialowa I-ej emisji	349	343	—
„ „ „ II-ej emisji	259	253	—
„ „ „ szlachecka	247	241	—
Litopy	—	—	540
Rudki	432 1/2	425	—
Starachowice	—	—	120
Putłowskie	—	—	81 3/4
Czeki na Berlin	46,874	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. Wł. „Rozwoju”)

z dnia 11 maja.

Renta państwowa 76,23	
5% Prem. I-ej emisji	346
„ „ II	255 75
„ „ szlachecka	245

Z ostatniej chwili.

Postrzały.

Dziś na Rokicciu około cegielni Kranzego znaleziono postrzelonych z karabinów dwóch żołnierzy 15 rotę pułku kazańskiego: Iwan Kryłow ciężko ranny kulą karabinową w brzuch, znajduje się w stanie agonii; drugi Konrad Kapura, również zraniony kulami karabinowymi, znajduje się w stanie groźnym zdrowia.

Na miejsce wypadku zjechały władze administracyjne i wojskowe w celu zbadania przyczyn zajścia między żołnierzami.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
9/V 1 pp.	737.3	+15.6	85	Pd Z 1	Z dnia 9/V Temperatura max. +16.7° C.
9/V 9 w.	736.0	+15.0	89	Pd Z 1	Temperatura min. +6.8° C.
10/V 7 r.	739.5	+11.9	77	Pn W 3	Opada 2 3 Z dnia 10/V
10/V 1 pp.	739.8	+15.3	55	Pn Z 5	Temperatura max. +17.4° C.
10/V 9 w.	740.5	+13.8	76	Pd Z 1	Temperatura min. +9.7° C.
11/V 7 r.	742.3	+ 9.6	92	Pn 3	Opada 3 8



WIOSNA i LATO 1908!

Moja dotychczas praktykowana metoda kroju umożliwia dobranie doskonale dopasowanej garderoby bez względu na figurę szczupłą czy też korpulentną.

- Największy wybór**
- Palt letnich od rb. 12.—
 - Garniturów marynark. „ „ 15.—
 - Spodni kamgarnowych „ „ 5-50
 - Kamizelek modnych „ „ 2-50
 - 800 ubrańek dzieciennych od rb. 4.— również
 - 400 paltocików „ „ 6.—

u **Emila Schmechla** Łódź, Piotrkowska 98.

Russkie Towarzystwo Ubezpieczeń „Pomoc”

przyjmuje na dogodnych warunkach do ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem ruchomości domowe, towary, gotówkę w kasach ogniotrwałych oraz wszelkiego rodzaju przedmioty wartościowe.

Bliższych objaśnień udziela Główna Agentura w Łodzi, Spacerowa № 17. 776-3-3
Edward Kremky & Co.

Zapis kandydatów do Szkoły Rzemiosł

przy Łódz. Ch. Tow. Dobr. odbywa się codziennie (z wyjątkiem świąt i dni galowych) w gmachu szkoły: ul. **Wodna** № 9, pomiędzy godz. 9-12 rano i 2-4 po południu. O dniu egzaminu nastąpi ogłoszenie w gmachu szkoły.

MAGAZYN MÓD

„Stefanji”

WIDZEWSKA Nr. 82,
POLECA MODELE ZAGRANICZNE.
WIELKI WYBÓR KAPELUSZY.
CENY NIZKIE.
Tamże potrzebne uczenie.

W 8-kl. Gimnazjum J. Graczyka

Piotrkowska 121,
egzaminy przedwakacyjne rozpoczną się na początku czerwca r. b.

Podania przyjmuje kancelarya codziennie od godz. 2-jej do 4-jej. 737-4-3

REMIZA i KANTOR PRZEWOZOWY „SAFFRON”

R. SZAFRANOWSKI i S-ka
Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina,
Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 11-24.

Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i resorowymi wozami, opakowania i przechowanie mebli. Ekspedycje towarów na kolej. Wynajem karet i powozów na śluby, spacery i majówki. Ceny przystępne. 533-104

Poszukuje się zdolnych i odpowiedzialnych **Przedstawicieli** we wszystkich miastach Królestwa Polskiego dla znanych prawdziwych amerykańskich gazolinowych lamp **„WELSBACH COMPANY”** Palą się bez knotów; budowa prosta i trwała, światło wspaniałe. Jeneralna reprezentacja: Warszawa, Marszałkowska 79 telef. 115 07. 664-10-0

Teatr Elektra

SALA KONCERTOWA **Dzielnia 18**
Od dnia 8 do 15 maja 1908 roku **Wspaniały program.**

UWAGA. Każda dorosła osoba może wprowadzić jedno dziecko bezpłatnie. 805-4

Nadszedł świeży transport **kanarek** z gór Harcu, pięknie śpiewających w dzień i przy świetle i jest do nabycia w **Hotelu Rzymskim**, ul. Mikołajewska nr. 59. H. Bretensztejn z Harcu 816-3

Do wynajęcia w **Dmosinie** różne letnie mieszkania ze stołowaniem lub bez, ogród owocowy, rzeka, las blisko, 4 wiorsty od st. Główno D. Ż. W. K. Wiadomość u rządcy domu Zawadzka 9. 774-3-3

Do wynajęcia od 1 lipca suchy, widny i obszerny lokal na kantory i składy na parterze w domu frontowym i dwa pokoje bez kuchni na pierwszym piętrze. Wiadomość ul. Dzielnia 13, u właściciela. 772-3-3

Do odnajęcia od 16 maja **pokój** ładnie umeblowany z przedpokojem oddzielnym (suchy, duży, widny) na 1-em piętrze, w centrum miasta — 18 rb. miesięcznie. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 766-10-6

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, piciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-jej do 1-jej rano i od 4 do 6-jej po południu.
Dr. B. Rejt, ul. ŚREDNIA № 6. 148118

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-1 rano i od 5-6 po poł. 1420-2
Ul. Południowa № 2.

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Syphilis, skorne, wener., choroby dróg moczowych.
Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

Dr. med. W. Kotzin
ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuca, przyjmuje analizy płwocny, mocz, krwi, wydzielin ropnych itd. Od g. 9½-10½, i od 4-6. 541r

Dr. I. Silberstrom
ul. BENEDYKTA 7 (róg Promenady).
Choroby weneryczne i moczopłciowe, skóry i włosów. Radykalne usuwanie zbytecznych włosów z twarzy. Przyjmuje od 8-11 i pół rano i od 4-9 wiecz., panie od 4-5. 124

Dr. S. KANTOR
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4. Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6. 1816

Dr. Ark. GOLDENBERG
mieszka jak dawniej **Widzeńska 106^A**
Chor. wewnątrz., dzieci i akuserya. Przyj. od 5-7 po połud., w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. 23-r

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skorne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)
Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 1147r

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja 13.**
Przyjmuje od 9-10 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10-1 po poł. 507-4

Dr. S. SZNITKIND
mieszka obecnie na Średniej № 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryczną i masażem. Przyjmuje od g. 8-11½, rano od 5-8½, wiecz. 469-r-242

Dr. Stanisł. Piokarski
przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKĄ № 115 1831
choroby weneryczne i skorne
przyj. od 9-10 r. i od 5-7 w.

Ulica PRZEJAZD № 12.
EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI
Pracownia haftów i ZNACZENIA BIELIZNY **D. MAZURKIEWICZOWEJ**
Przejazd 12 m. 14,
w podwórzu, w odcynie II piętro
przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie, na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczennice.
Ulica PRZEJAZD № 12.

Do pracowni **Wł. Janiszewskiej** potrzebne są zdolne panny **Staniczarki**

Spódniczarki
Wiadomość: ulica Przejazd, nr. 16, pierwsze piętro. 368

Od 16-go maja jest do wynajęcia ładny, umeblowany, frontowy z oddzielnym wejściem, z wszelkimi wygodami **pokój**
Bliższa wiadomość: Piotrkowska 83, mieszka 6. 909-1-1

Letnie mieszkanie
w majątku KOCIOŁKI (przez Pabianice, poczta Wadlew) miejscowość piękna, sucha, leśnista, zdrowotna. Kapieł. Wszelkie wygody. Wszystkie produkty na miejscu. Pension.
Wiadomość: Skład apteczny W-go Świdzkiego, ul. Średnia № 29. 782-6-3

Rb. 5
otrzyma każdy, kto wskaże **MIESZKANIE**, składające się **Z POKOJU** **Z KUCHNIA** od 1-go października.

na ul. Przejazd do Widzeńskiej, Mikołajewskiej od Dzielnaj do Nawrot, Piotrkowskiej od Krótkiej do Głównaj; Andrzeja do Spacerowej; Pasz; Meyera, Krótka Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 704-10 6

Willa pani Berson
w Rudzie Pabianickiej do wynajęcia w całości lub też częściowo. Wiadomość u Szmaragda, ul. Piotrkowska № 116 793-3-2

Uczeń prof. Berendta udziela lekcji muzyki **na mandolinie spec. skrzypce.**
Przejazd 19 m 9 426-15-13

Na miasto poszukanie się **zdolnego SPRZEDAWCY**, używającego dobrej opinii i posiadającego poważne referencje. Oferty pod literami R. K. przyjmuje Administracja „Rozwoju”. 794-3-2

Znakomita MUSZTARDE
Düsseldorfską nabyć można we wszystkich sklepach kolonialnych lub w składzie hurtowym **Rozwadowska № 6.** Sprzedaj musztardy na funty mocnej i słabej. **Ernest Kamps**, fabryka musztardy, Zielona 12 594-52-13